

Ziemskie szczątki Papieża Piusa XI ZOSTAŁY ZAMUROWANE W NISZY Radio zastąpi dymek z „conclave”.

CITTA DEL VATICANO. 15.2. Wczoraj o godz. 16-ej odbyła się w Bazylice św. Piotra uroczystość pogrzebu Piusa XI. Na pogrzeb ten zaproszenia otrzymali członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, patrycjat rzymski oraz grupa młodzieży z Dessau, miasta gdzie urodził się Papież. W chwili rozpoczęcia się pogrzebu, Bazylika została zamknięta.

Obrządku pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 16.15. Zwłoki Piusa XI-go, spoczywające na łożu śmierci i noszących, przeniesiono z kaplicy Najświętszego Sakramentu do nawy głównej pomiędzy konfesją (grób św. Piotra) a ołtarzem katedralnym.

W pochodzie żałobnym wzięli udział przedstawiciele kleru, kolegium kardynalskiego oraz dworu papieskiego. Egzekwie odprawił patriarcha łaciński Antiochii ks. Vincentini. Kardynałowie zasięli w pobliżu ołtarza katedralnego. Osobne miejsca zajęli na czerwonych fotelach kardynał dziekan św. kolegium granito di Belmonte oraz kardynał camerling świętego Kościoła rzymskiego Pacelli.

Zwłoki Papieża na podwyższonym wezgiu złożono po stronie epistolowej. Po stronie ewangelii na specjalnym wozie żałobnym oczekiwały trzy trumny ułożone je dwa w drugą. Udzielający absencji celebrans pokropił święconą wodą zwłoki oraz otwartą trumnę. Po egzekwach i wykonaniu śpiewów żałobnych przez chór kaplicy sykstyńskiej, rozpoczęło czytanie protokołu, dotyczącego zgonu Papieża i związanych z tym ceremonii. Po stwierdzeniu ważności dat z życia Piusa XI-go oraz daty śmierci (wymienione są przy tym w protokole pobyt Piusa XI-go w Polsce oraz konsekracja na biskupa w Warszawie), protokół opisuje dotychczasowe ceremonie. Czytanie tego protokołu przerwano w czasie składania zwłok Piusa XI-go do trumny, po czym czytanie podjęto w miarę posuwania się ceremonii liturgicznych. Zwłoki Papieża przesunięto ku trumnie, zdjęto z nosa i wraz ze śmiercielnym łożem złożono do otwartej trumny. Wówczas nastąpiło odczytanie tekstu pergaminu, który w metalowej puszcze został złożony do trumny. Dłuższy ustęp tego dokumentu poświęcony jest pobytowi Papieża Piusa XI-go w Polsce, którą dokument na zrywa przedmurzem chrześcijaństwa. Z kolei twarz Ojca świętego przykryto chustą a ciało purpurowym całunem. Następnie wleko wewnętrznej trumny, zrobionej z jasnego cyprysowego drzewa, z ciemnym krzyżem drewnianym pośrodku zamknięto, po czym nastąpił akt opieczkowania. Pierwszy nałożył pieczęcie kardynał Pacelli, jako camerling oraz arcybiskup Bazyliki św. Piotra. Pieczęcie nało-

żyli również mistrz dworu papieskiego oraz dziekan kapituły Bazyliki św. Piotra. W tym czasie zmkro zapelnili swiatynie. Ciemności rozpraszaly palace sie swiace i kandelabry.

Po zamknięciu pierwszej trumny książę ta krwi, zajmujący specjalne łozie przy ołtarzu katedralnym, opuścili Bazylikę. Nastąpiło z kolei nałożenie wieka drugiej trumny metalowej, którą załutowano. Lutowanie trwało kilka minut, po czym znowu kardynał Pacelli i inni dostojnicy kościelni nałożyli pieczęcie. Wreszcie zamknięto wieko zewnętrznej trumny z jasnego drzewa z wypukłym krzyżykiem. Po opieczkowaniu trzeciej trumny przykryto ją złotą głowiem. Oszak żałobny ruszył do konfesji. Znajdowali się tam wszyscy kardynałowie z wyjątkiem kardynała dziekana i kardynała camerlinga, którzy postępowali bezpośrednio za trumną. Z kolei trumnę przy pomocy specjalnego dźwigu opuszczono w głąb konfesji, której podłoga znajduje się na równym poziomie z grotami watykańskimi. Następnie na drugim specjalnym wozie śmiertelne szczątki Papieża przewieziono do grobowca, który w myśli życzeń Piusa XI-go znajduje się tuż obok sarkofagu Piusa X-go. Wbrew ceremoniałowi, stosowane w pogrzebach poprzednich Papieży, złożenie zwłok Piusa XI-go do trumny nastąpiło nie w kaplicy kapituły, ale w samej Bazylice.

W wczorajszych obrządkach pogrzebowych wziął m. in. udział ks. prymas Polski kardynał Hlond. Wśród biskupów polskich znajdował się m. in. stałe przebywający w Rzymie ks. biskup Dubowski. Korpus dyplomatyczny obecny był na pogrzebie w mundurach dyplomatycznych, lecz na znak żałoby dyplomaci przybyli bez orderów.

DELEGAT RZĄDU POLSKIEGO.

WARSZAWA 15.2. Rząd polski delegował p. Jana Szembekę, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, do Rzymu dla wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z pogrzebem Ojca Świętego, Piusa XI-go.

P. minister Szembek wyjeżdża z Warszawy w środę dnia 15 lutego.

KANDYDACI DO TIARY.

RZYM, 15.2. Dzienniki włoskie wymieniają jako ewent. kandydatów do tiary następujące nazwiska: arcybiskup Turynu kardynał Fossati, arcybiskup Bolonii Nasalli Rocca, arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi, arcybiskup Florencji kardynał Della Costa.

Spośród najmłodszych kardynałów wymieniana są jako kandydatów nazwiska: Canali, Pellegrinetti i Massini.

CZY POKÓJ ŚWIATOWY BĘDZIE SPUSCZONA

po Wielkim Papieżu?

MIASTO WATYKANSKIE, 15. 2. — Naczelny redaktor „Osservatore Romano” hr. Dalla Torre na łamach pisma podkreśla pokojową działalność Piusa XI i gorące umiłowanie przezeń pokoju. Pragnąc wyjednać u Boga pokój dla Europy i dla świata, wielki Papież uczynił rzecz, która na wieki będzie zapisana złotymi zgłoskami w historii — ofarował własne swe, tak bezcenne dla chrześcijaństwa życie.

Obecnie, gdy Ojciec św. zgasił tak nagle, samo przez się nasuwa pytanie: czy znaczy to, iż Bóg przyjął tę ofiarę arcybiskupa? Musimy w to wierzyć, musimy w to wierzyć w chwili obecnej, gdy dokoła nas kłębią się ciężkie chmury, gdy Kościół cierpi prześladowania, gdy zda się słyszemy pomruki nadciągającej burzy, gdy stojemy wobec zatrważającego jutra; musimy w to wierzyć by móc się ukorzyć przed nie zbadanymi wyrokami Opatrzności i z ufnością spojrzeć w górę.

Organ watykański przypomina, że po raz pierwszy Pius XI ofiarował swe życie w dniu 30 września ub. roku w momencie gdy cudem niemal udało się zapobiec wojnie europejskiej a być może światowej. Od tego dnia począwszy, pomimo tytanicznej wprost potęgi umysłu i siły woli tego Niestrudzonego Pracownika, udzielającej Mu nadludzkiej siły w wykonywaniu obowiązków arcybiskupa i kierownika nawy Kościoła, zdrowie Ojca św. poczęło z każdym dniem niemal coraz bardziej podupadać. Od tego dnia począwszy coraz częściej Papież czynił pogodne aluzje do swej rychłej śmierci. Po raz drugi czynił Papież ofiarę ze swego życia w przeddzień Bożego Narodzenia. Opromieniony świętością duchu Papieża przygotowywał się w pogodzie ufności do Boga i w oczekiwaniu na ku, zapowiadającego przyjęcie tej ofiary.

ZANIECHANIE STAREJ TRADYCJI.

CITTA DEL VATICANO, 15.2. — Po raz pierwszy w historii kościoła katolickiego nie będzie tzw. „fumaty”, po każdym głosowaniu w wyborach nowego papieża na conclave.

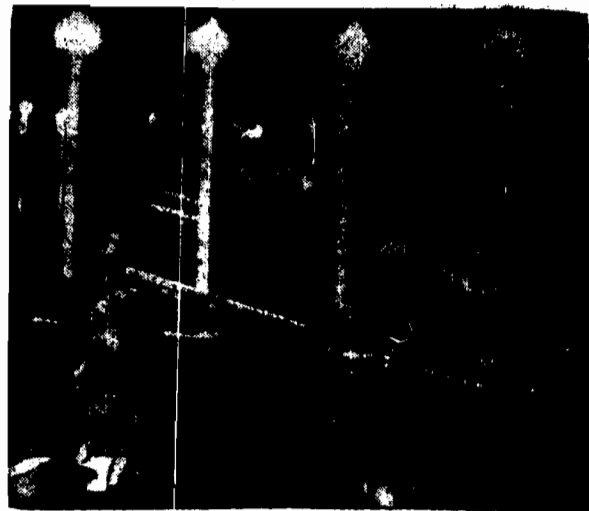
W przeszłości kartki wyborcze palone były w specjalnie zbudowanym piecu, z którego rura prowadziła na balkon. Czarny dym oznajmiał wyczekującym rzeszom, że wymagana większość 2/3 głosów nie została uzyskana. Biały dym oznaczał, że nowy papież otrzymał wymaganą większość i został wybrany.

Tym razem wyniki głosowania będą podane do publicznej wiadomości przez radio watykańskie, co wywołało wśród obywateli rzymskich poważny żal, że tradycyjny zwyczaj został zaniesany. Ostatnie 3 Msze żałobne za Papieża Piusa XI nie będą odprawiane w kaplicy Sykstyńskiej, jak było poprzednio podane, lecz w bazylice św. Piotra.

DAR ŁÓDZKIEGO SZEWA DLA PIUSA XI.

BYDGOSZCZ, 15.2. — W Bydgoszczy mieszka przy Wernianym Rynku 11 mistrz szewski p. Józef Kowalczyk, który w maju 1925 r. w czasie pielgrzymki do Rzymu, ofiarował Ojcu św. Piusowi XI ozdoby, własnoręcznie wykonane pantofle ceremonialne. Pantofle te były ze skóry safianowej i haftowane szczerym złotem, przy czym dołączony był do nich piękny futerał. Ogółem wartość ich wynosiła 1.200 złotych. Ofiarodawca został przyjęty przez Ojca św. na osobnej audiencji w obecności śp. ks. Prymasa Dałbora i śp. arcybiskupa Cieplaka. Za dar swój p. Kowalczyk otrzymał podziękowanie na piśmie z własnoręcznym podpisem Ojca św. oraz medal pamiątkowy. W r. 1925 p. Kowalczyk mieszkał w Łodzi, gdzie posiadał wielki zakład szewski. Przed dwoma laty zlikwidował go, przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie zamieszkał we własnym domu.

Uroczystości pogrzebowe w Watyku



Ciało zmarłego Papieża Piusa XI po zabalsamowaniu odziane zostało w białe szaty liturgiczne, czerwoną mozzettę z gronostajami, oraz złotą mitrę. Zwłoki tak odziane zgodnie z rytuałem przez dwa dni pozostawały wystawione na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej.

Załatwiona sprawa powrotu milicjantów do Hiszpanii.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

MADRYT, 15. 2. — Komunikat urzędowy podaje, że wczoraj o g. 21.30 artyleria nieprzyjacielska otworzyła ogień na Madryt. Od trzech dni, tj. od dnia przeniesienia siedziby rządu do Madrytu na stolicę padają pociski wielkiego kalibru.

HENDAYE, 15.2. — Wczoraj po południu prefekt departamentu Basses Pyrenees w towarzystwie podprefekta i innych osób przybył na most międzynarodowy w Hendaye, gdzie oczekiwał już delegat hispański płk Sanagor. Obie delegacje udały się następnie do gmachu dowództwa wojskowego w Irunie celem omówienia spraw związanych z otwarciem granicy i przejęcia milicjantów przebywających jeszcze na terenie departamentu, a pragnących udać się do Hiszpanii narodowej.

Począwszy od dnia dzisiejszego hispańskie władze narodowe przyjmować będą po 4 tysiące uchodźców dziennie. Dzięki temu poprawi się znacznie sytuacja na dworcach w Tuluzie, Pau, Bayonne itd.

Ostre demarche ambasadora angielskiego w Rzymie

Lekceważąca odpowiedź hr. Ciano

LONDYN, 15.2. — Dzienniki londyńskie ujawniają dzisiaj, że wizyta, jaką ambasador brytyjski w Rzymie złożył w poniedziałek wieczorem ministrowi Ciano, miała na celu dokonanie wobec rządu włoskiego ostrej demarche z racji zauważonego ostatnio wzmocnienia garnizonu włoskiego w Libii.

Lord Perth wzrósł uwagę włoskiego ministra spraw zagranicznych na to, że wzmocnienie garnizonu włoskiego w Libii pozostaje w rażącej sprzeczności z układem włosko - brytyjskim, który przewidywał nawet zmniejszenie liczby wojsk włoskich w Libii. Ambasador brytyjski zwrócił również uwagę ministra Ciano na to, że prowadzona we Włoszech, a zwłaszcza w prasie włoskiej gwałtowna kampania przeciwko Francji utrudnia dobre stosunki między W. Brytanią a Włochami.

W odpowiedzi na tę demarchę, hr. Ciano miał przyznać, że włoski rząd istotnie powiększył swój garnizon w Libii, który obecnie doprowadzony został do 60 tys. ludzi, a równocześnie podkreślił, że rząd włoski być może będzie musiał podnieść tę liczbę, gdyż Francja również bardzo wzmocniła swój garnizon w Tunisie. Według hr. Ciano, wojska francuskie w Tunisie liczą obecnie 100 tys. żołnierzy. Co się zaś tyczy kampanii przeciwko Francji, hr. Ciano odmówił udzielenia jakiegokolwiek obietnicy osłabienia tej kampanii.

Gen. czeski Hrabczyk w Katowicach Konferencja z wojewodą Górnymśląskim

KATOWICE, 15.2. — Wczoraj przybył do Katowic czeski generał dywizji Hrabczyk i odbył z wojewodą śląskim dr Grażyńskim konferencję w sprawie wzajemnej współpracy w zakresie zwalczania dywersji na pograniczu polsko-czechosłowackim. Na konferencji tej ustalono zasady wzajemnej współpracy władz policyjnych w tym zakresie. W toku rozmowy, gen. Hrabczyk poruszył sprawę wysiedleń masowych i indywidualnych oraz niektóre kwestie mniejszościowe. Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnej życzliwości.

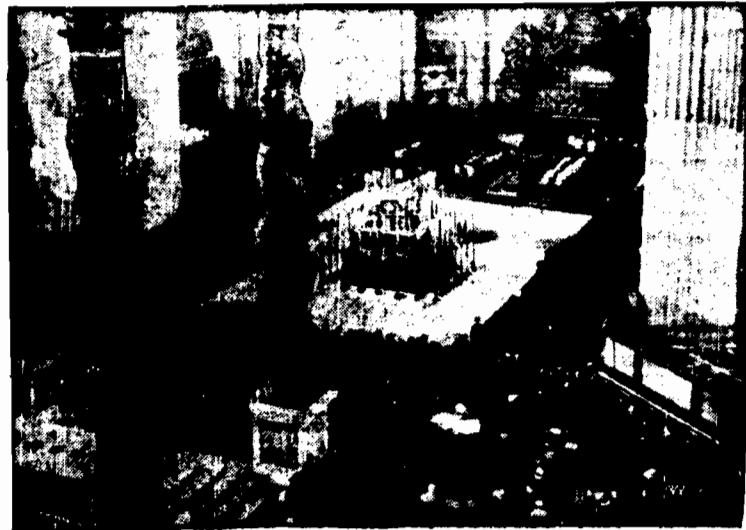
POZYCZKA ANGIELSKA DLA CZESCHOSŁOWACJI

LONDYN, 15.2. — Izba Gmin uchwaliła wczoraj w trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie pożyczki dla Czechosłowacji przeznaczonej na pomoc dla uchodźców politycznych, których liczba sięga 186 tysięcy osób.

Podpisanie dodatkowego protokołu od polsko-włoskiej umowy andeowej

RZYM, 15.2. — Wczoraj po południu podpisany został drugi protokół dodatkowy do umowy polsko-włoskiej z dnia 16 czerwca 1937 r. Jak wiadomo, umowa z dnia 16 czerwca 1937 r., uzupełniona protokołem z listopada 1938 r., regulowała zobowiązania państwowe przedsiębiorstw państwowych oraz inne prywatne zobowiązania finansowe na lata 1937, 1938 i 1939. Zobowiązania te pokrywane są przez Polskę eksportem węgla do Włoch.

Protokół podpisany wczoraj, noszący datę 13 lutego 1939 r., reguluje w analogiczny sposób t. j. przez eksport węgla, kilka innych zobowiązań prywatnych, nieobjętych dotychczas porozumieniem. Podpis pod protokołem złożyli ze strony włoskiej minister apr. zagr. hr. Ciano, ze strony polskiej ambasador R. P. Wieniawa - Długosławski oraz delegat min. skarbu radca dr. J. Pruszkowicz.



W uroczystej procesji przeniesione zostały do Bazyliki św. Piotra zwłoki Papieża Piusa XI i ustawione w kaplicy Najświętszego Sakramentu w prawej nawie Bazyliki. Przed ołtarzem odprawiono szereg nabożeństw żałobnych. Wczoraj po południu trumna została złożona do podziemi Bazyliki i ustawiona obok sarkofagu Piusa X.

Królestwo psów podbiegunowych. Wśród wielkich jezior na północy Kanady.

Fort Resolution, w lutym.
Dotarliśmy do dalekiej północnej Kanady, rozbiłszy namioty nad brzegiem Wielkiego Jeziora Niewolniczego o parę kilometrów od ujścia rzeki tegoż imienia. Jezioro, — prawdziwe morze słodkowodne — ma 530 kilometrów długości i powierzchnię około 26.000 kilometrów kwadratowych.

Fort Resolution, gdzie się znajdujemy, jest królestwem psów północy.

Gdy pierwszy raz po twardo przespianej nocy, obudziłem się w namiocie, za wieszonymi patelniami, butami narciarskimi i suszonym mięsem, nie mogłem zrozumieć, gdzie jestem. Zewsząd dochodziło przeciągłe, ponure wycie. Niesamowity chór, składający się z setek czworonogich solistów, rozbrzmiewa codziennie przez długie godziny. Zaczyna się przesywającą pojedynczą skargą, płynącą prawie zawsze od strony składów drewnianych „Hudson Bay Company”. Natychmiast ze wszystkich stron odpowiadają, wydzierając się ilarne, inne psy. Nie ma zakątka, gdzie by nie był pies do wtóru, a każdy na inną nutę. O podobnej kakaonii nie ma się wyobrażenia.

Nasze psy naturalnie pozostały w tyle i dobywały z podnóżków w niebo gardzieli nieprawdopodobnie żalosny lament.

Nagle, jak za naciśnięciem sprężyny, wszystko zamilka, i niezmacona cisza znów zalega dokoła.

Indianie objaśnili nam, że winniśmy się ustawicznie mieć na baczności przed wataśkami się gromadami wygłodniałych psów. Zaręczają, że chytrość i bezczelność nie mają granic. Pożerają wszystko, wdzierają się do namiotów, nie bojąc się ludzi, wdrapują się po prostopadłych ścianach, podpinają ławę do zakotwiczonych statków, wskakują na pokład i zgarniają, co im popadnie.

Na grabież wyruszają nocą. Dniem włączają się małymi grupami, szukając okazji do zwady. Gdy dwa psy zaczynają gryźć, całe hordy wyrastają, jak z pod ziemi, i rzucają się w bój wszystkie przeciw pokonanemu w początkowej walce. Kiedy ten odchodził zmasakrowany i ledwo żywy, każdy wczepia kły w salsadę, i bitwa przybiera zaskakujące rozmiary. Gryząca, wy-

jąca, rozwścieczona masa, zwarta w jedno kłębowisko, tarza się po ziemi, krwawiąc obficie. Skoro przeciwnicy nareszcie zdecydują, że będzie dosyć na dziś zostawiając plac gęsto usiany trupami.

Spotkaliśmy się z traperami, przybyłymi ze stron, położonych dalej na wschód, dokąd sami podążamy. Opowiadali nam o wielkich stadach reniferów, które pojawiły się niedawno. W roku ubiegłym cenne te zwierzęta zmieniały odwieczne szlaki i nie pokazywały się. Indianie cierpieli z tego powodu straszny głód, a wzdłuż dróg, po których jadą sanie leżały padłe psy.

Nieco dalej od nas rozłożyli się liczni Indianie. Nikt się nie śpieszy, dzieci bawią się w piasku przed namiotami. Przybyli przedstawiciele rozlicznych szczepów. Oto są Dog Ribbersowie (Psie Zebra), Yellowknife'owie (Złote Noże), Chipewyan'owie, Indianie z różnych krańców jeziora Niewolniczego, z nad jeziora Niedźwiedziego, z nad rzeki Haye i z Fort-Racu. Wszyscy mają ciemną skórę, sztywne włosy i nieładne twarze.

Ściągnęło ich tu tak zwane rozdawnictwo „Traktatu”: każdy Indianin, wyrażający chęć współdziałania z władzami otrzymuje imponującą sumę pięciu dolarów gotówki.

Ale nie tyle ich sprowadzają pieniądze, co okazja do pokazania się. Nie ma większej przyjemności nad popisywanie się strojem i paradowanie w haftowanych wysokich trzewikach i czerwonym szalik jedwabnym na szyi.

Niektórzy mówią łamaną angielszczyzną.

Dowiedziawszy się, że zmierzamy do tak zwanego Końca Jeziora, jeden, mający przydomek Bazyli Czarny usłuźnie na kawałku kory narysował nam koniec noża drogi, której powinniśmy się trzymać. Z dużą dozą sceptycyzmu podziękowaliśmy za marszrutę, wiadomo bowiem, że Indianie uważają za szczyt dowcipu wywieść białego w pole.

Kobiety trzymają się na uboczu, paląc fajkę i żując tytoń. Podstępnie zabiegamy o ich względy, chodząc nam bowiem o zęby skórek reniferów i wyhaftowane sandałów. Lecz tubylcza pięć piękna jest uparta, i gdy raz odmówi, żadne próby nie pomogą. Nam dały te panie do zrozumienia,

że wybraliśmy się w nieodpowiedni porze, przeznaczone na wzajemne odwiedzanie się w namiotach. Jednak suszone mięso, rodzynki i cukier lepiej podzieliły, niż słowa i uśmiechy, bo w rezultacie zdobyliśmy sporo upragnionych, naprawdę artystycznych oryginalnych fatalaszków. **Bliefield.**

Delegat gen. Franco na Minorce.



Dużą rolę w poddaniu się wyspy Minorci odegrała rozmowa, którą przeprowadził delegat gen. Franco pułkownik San Luis z przedstawicielami rządu barcelońskiego. Po wykazaniu całej beznadziejności oporu i niepotrzebności rozlewu krwi, Minorci skapitulowali, a przedstawiciele władz republikańskich i jednostki które obawiały się odpowiedzialności za przeprowadzone bez wyroków egzekucje opuściły wyspę na angielskim krążowniku „Devonshire”, na którym przedtem przybył delegat gen. Franco. Na zdjęciu: dowódca krążownika „Devonshire” kpt. Muirhead-Gould i delegat gen. Franco pułkownik San Luis.

Pytanie zbrodni

Rozwiązana zagadka sylwestrowej zbrodni

W noc sylwestrową został zamordowany we własnym mieszkaniu w Escapout, górnik Gaspard Ludwik, lat 53, obywatel czecho-słowacki, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Zabójca Gasparda był dotąd nie wykryty. Dopiero wczoraj aresztowano tu naturalizowanego Polaka, Jana Gnadel (2), który został oskarżony o dokonanie zabójstwa.

Gnadel stał się od czasu morderstwa Czecha milczący i obojętny. Gdy przy nim mówiono o tej zbrodni, zdradzał niepokój i mieszał się. Nie uszło to uwagi jego gospodyni, Czerwońskiej u której mieszkał i jako sublokator sąsiadował z zamordowanym Gaspardem. Czerwońska zaczęła go podejrzewać o tę zbrodnię, ale nie mówiła, nie mając żadnych dowodów w rękę.

Pewnego dnia Gnadel udał się do synowej swej gospodyni, Anny Czerwońskiej którą zapytał w trakcie rozmowy, zniechęca:

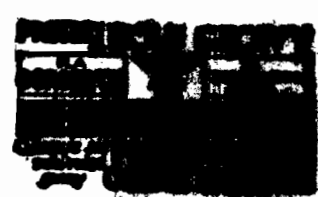
— Jak to łatwo zabić człowieka! — Zaraz po tym G. zmitygował się i prosił

Czerwońską, aby nieśmiało nie mówić o tym co mu się z nią wyrwało.

Słowa te jednak doszły do uszu policji, która Gnadel aresztowała i postawiła w stan oskarżenia o zabójstwo starożytnego Czecha.

G. został osadzony w więzieniu w Valenciennes. Prokuratora Gnadel zapytał ile lat więzienia dostanie, gdy się przyzna.

Prasa francuska w relacji o tym aresztowaniu podkreśla, że prawdopodobnie zabójca jest Polakiem, choć ma obywatelstwo francuskie. Ciekawa rzecz, czy nazywano by go Polakiem, gdyby dokonał jakiegokolwiek odkrycia.



Minister del Vayo wśród korespondentów.



Ostatni wywiad ministra spraw zagranicznych republikańskiej, Minister del Vayo udzielony w Le Perthus korespondentom pism zagranicznych. Minister del Vayo, jak wiadomo samolotem do Walencji.

Maria Szelechów

Pierścień GRZECHU

Pow eść 57

PÓL NA PÓL



Pokaz mody w jednym z wielkich magazynów: Pan i pani w stroju wieczorowym, którego po łowa uszyta jest z przezroczystego celofanu, aby zademonstrować też nowoczesną bieliznę.

— Możesz być spokojny, nie pożałuję i postanowienia nie zmienię.

Michajłow z apetytem zjadał kolację, zastanawiając się nad słowami Bagreckiego:

— A z czego będziesz żył? Ty... i twój syn?..

— Poszukam innego zajęcia.

— No, no, ależ dziwak z ciebie. Otwiera się przed człowiekiem kariera, a on dla jakichś tam widzimisię odmawia grania z Ledą Rianą... z Ledą Rianą... Iście pańskie fanaberie...

Michajłow skończył jedzenie i starannie wytarł usta serwetką.

— Ha, cóż, jeśli się uparłeś, to Bóg z tobą. Pomyśl w takim razie o Krammerze i pokaż go Szwarcbergowi... muszę przecież ratować sytuację. Tylko, żebyś przynajmniej miał do mnie żal...

— Możesz być spokojny.

Michajłow pożegnał się z Igorem dość oschle.

— Jednak naprawdę masz tu nie wszystko w porządku — wskazał na czoło.

— Już taki jestem — krzywo uśmiechnął się Igor.

Po odejściu Michajłowa rozwinął gazetę i zaczął przeglądać szpalty ogłoszeń. Jedno z nich zwróciło jego uwagę:

„Szukam inteligentnego tłumacza, władającego francuskim, angielskim i rosyjskim. Lützolfstrasse 15”.

— Boże dopomóż mi... przecież to dla Dimy... modlił się w duchu.

Tym razem los uśmiechnął się do niego. Przyjął go pod wskazanym adresem siwy profesor Gessner, który szukał tłumacza, mogącego przełożyć na obce języki jego dzieło o mineralogii.

— Nikt dotąd nie mógł mi dogodzić, jestem bardzo wymagający — uprzedził Igora, podejrzliwie spoglądając na niego spod ciemnych szkieł.

Bagreckiemu zupełnie nie uśmiechała się praca u tego prawdopodobnie zdziwaczałego starego pedana, który wyznaczył mu dość skąpe wynagrodzenie za bardzo poważną codzienną pracę. Lecz nie miał nic innego do wyboru. Zgodził się na warunki i już od jutra miał rozpocząć pracę.

Znalazłszy się na ulicy nie odczuwał ani radości, ani uspokojenia. Niepokój go nurtował. Bez przerwy myślał o Rianie.

— Gdyby nie mój niepokorny język, pracowałbym jutro z nią... a teraz nie śmiem spojrzeć w jej oczy... straciłam ją nazawsze...

Ból jak kleszczami ścisnął mu serce:

— Zegnajcie marzenia z Tiergartenu!.. Zegnaj Beato!..

Przyspieszył kroku, gdyż zaczął padać mokry śnieg.

Leda nie mogła zasnąć tej nocy. Leżała nieruchomo na swym szerokim miękkim łóżku, zarzucając jak zwykle ręce pod głowę i wpatrywała się w odbłaski latarni ulicznej, kreślące na ciemnej ścianie dziwaczne rysunki.

Jakże wdzięczna była losowi za chorobę Waldesa, dzięki której zyskała możliwość zbliżenia się do Igora. Zmusi go do spojrzenia na nią innymi oczami, zrobi wszystko, żeby ją zrozumiał i pokochał. Czyż doprawdy jest on inny od tych mężczyzn, którzy szaleli za nią, poddając się ślepo jej urokowi? Przed Igorem stanie w całym rynsztunku kobiecego czaru i wdzięku! Usnęła, pełna ufności i nadziei.

Rano wyskoczyła szybko z pościeli i narzuciwszy szlafrok wesoło pobiegła do wanny. Dziwiła się sobie, iż obraźliwe słowa Igora nie oburzyły jej i nie napęliły serca gorczy. Miłość zabiła w niej dumę. Wierzyła, że gdy pozna ją bliżej, pożałuje swego lekkomyślnego sądu o niej.

— Musi mnie pokochać... musi... Sam będzie prosił o przebaczenie... O jakże zmieni się wtedy całe moje życie! — myślała, pogrążając się w ciepłej i pachnącej wodzie.

— Przygotuj mi szafirową aksamitną suknię, nurkowe futro i szafirowe pantofelki ze srebrną klamrą. Perfumy „L'aimant” — zwróciła się do Chinki.

Leda lubiła zmieniać perfumy, stosownie do sukni i uosposobienia.

Skończywszy ubieranie, przyjrzała się w lustrze. Szafirowo-błękitny aksamit pięknie harmonizował i uwydatniał ciemne złoto jej włosów.

Podniecona i drżąca jak zakochana pensjonarka przystąpiła próg atelier.

— Gdzie Szwarcberg? — zwróciła się do Brauna. — Zdjęcia naznaczone na dziewiątą i nie chciałam tracić ani minuty.

— Pan Szwarcberg rozmawia z jakimś młodzieńcem. Zaraz zaczniemy kręcić.

— Bagreckoj jeszcze nie przyszedł? — zapytała, starając się nadać głosowi obojętne brzmienie.

— Nie widziałem go, ale zdaje mi się, że nie.

Leda zrzuciła okrycie i poszła do sąsiedniej sali, skąd dolatywał skrzeczący głos Szwarcberga. Spozostreżona w towarzystwie Michajłowa i jakiegoś mł-

dego, bardzo przystojnego bruneta, ludzko podobnego do Valentino.

Wesoło uśmiechnięty reżyser zwrócił się do Riany:

— Oto jakiego partnera znalazłem dla pani! Amerykańska piękna z zadróżki, gdy zobaczy wskrzeszonego Valentino, tylko znacznie przytojszego i młodszego...

— Co takiego? O jakim partnerze pan mówi? Przecież gram z Bagreckim? prawie szeptem wymówiła Leda, pełna najgorszych przeczuć, patrząc machinalnie na przystojnego bruneta, przyglądającego się jej z niemyim zachwytem.

— Otóż to... jego hrabiowska mość znalazł sobie odpowiedniejsze zajęcie i przez Michajłowa raczył nas zawiadomić, że grać w filmie nie będzie.

Szwarcberg triumfował. Jakże cieszył się, że nie przyłożył ręki do sławy zniechęconego dumnego arystokraty.

Leda w pierwszej chwili myślała, że jej serce pękało z bólu i rozczarowania. Nie chce jej nawet widzieć... pogarda ją... Wszystko straciło swą wartość, jakby poszarżało, wyblakło i stało się niepotrzebne i dalekie. Nieudolnym wysiłkiem woli zapanowała nad sobą. Spojrzała na pięknego bruneta, uśmiechnęła się blade i podała mu rękę.

— Miło mi pana poznać... Mam nadzieję, że rola księcia Orłowa nie będzie dla pana zbyt trudna... Wydaje mi się pan bardzo fotogeniczny...

Wspaniałe aksamitne oczy młodzieńca z wdzięcznością podniosły się na nią.

— Jest pani dla mnie zbyt łaskawa — wyszeptał z uwielbieniem.

— Zaraz zaczniemy próby, proszę się przebrać — oznajmił ucieśniony takim obrotem sprawy Szwarcberg.

Krokiem lunatyczki Leda poszła do swej garderoby i zamknęła się na klucz. Długo przyglądała się swemu odbiciu w lustrze: blade twarz, zmęczone smutne oczy, miedziano-złote włosy i pretensjonalny wspaniały strój. Jakże śmieszna i godną litości wydała się sobie.

— Och, gdyby można było zrzucić z siebie brzemień minionych lat, stać się dawną, pełną uroku i czaru młodą Beatą z szczęśliwej Wyspy Marzeń. Tak, dawną Beatę pokochałby z pewnością, ale ją... obecną, wprawdzie sławną, ale mającą opinię rozpustnicy, Ledę Rianę... nigdy...

Kobieta w lustrze płakała!

— Miłość jest straszna — szeptały pobladłe usta — Miłość — jest przekleństwem.

DODATEK RADIOWY

Popularny odbiornik radiowy w każdym mieszkaniu robotniczym

Mineło zaledwie kilka dni od chwili przekroczenia liczby miliona abonentów, gdy Polskie Radio wspólnie ze Związkiem Elektryków Polskich ogłosiło konkurs na popularny odbiornik sieciowy, który stanie się powszechnym czynnikiem do osiągnięcia następnego miliona radiosłuchaczy. Przyjrzyjmy się bliżej warunkom nowego konkursu. Ze względu na różnice rodzaju prądu zasilającego, koniecznym było jednocześnie ogłoszenie konkursu na odbiornik prądu zmiennego i uniwersalny. Zgłaszający winni przedstawić wraz z prototypami odbiorników, ich schematy elektryczne, rysunki warsztatowe, wykaz surowców i fabrykatów, użytych w konstrukcji odbiorników oraz kalkulację cen fabrycznych przy wykonaniu ma-

sowym. Pożądane jest dodatkowe załączenie materiałów dotyczących metod produkcji dla uzasadnienia przyjętego rozwiązania konstrukcyjnego. Czułość odbiornika sieciowego ze względu na lepsze charakterystyki elektryczne lamp sieciowych, będzie większa niż odbiornika bateryjnego, przyjęto, że czułość tego odbiornika nie może być mniejsza niż 5 mV. Co do typów lamp, które mają znaleźć zastosowanie w tych odbiornikach, pozostawiono konstruktorom swobodę wyboru. Prawdopodobnie jednak — ze względów konstrukcyjnych i eksploatacyjnych, dla odbiornika sieciowego najodpowiedniejsze będą lampy nowoczesne tak zwane lampy czerwone serii E.

Ponieważ abonemskie sieci elektryczne są w Polsce niezunifikowane, konieczne jest danie w odbiorniku przełącznika, który umożliwiłby załączanie go do sieci o różnych napięciach; odbiornik na prąd zmienny będzie mógł być przyłączony do sieci na 120, 150 i 220 volt, a odbiornik uniwersalny na napięcie 110 — 120 i 220 volt.

O ile chodzi o wyposażenie akustyczne odbiornika, to przyjęto dlań takie same wymagania jak dla odbiornika bateryjnego, z tym jednak, że wymagana jest większa moc wyjściowa, bowiem względy oszczędności prądu mające pierwszorzędne znaczenie dla odbiornika bateryjnego, przy odbiorniku sieciowym nie są tak ważne.

Dla obsługi radiosłuchaczy, przyłączonych do sieci prądu stałego przewidziano odbiornik uniwersalny, a nie wyłącznie na prąd stały, mimo, że ten ostatni jest nieco tańszy. Wchodzi tu w rachubę względy na przyszłą rozbudowę elektryfikacji kraju, która przewiduje zastąpienie prowincjonalnych, przestarzałych elektrowni prądu stałego, nowoczesną siecią rozsyłową wysokiego napięcia, pracującą na prąd zmienny.

Pod względem bezpieczeństwa odbiornikom sieciowym stawia się większe wymagania, niż odbiornikom bateryjnym ze względu na przyłączenie do sieci ogólnej, a więc możliwości niebezpiecznych zwarcia, a nawet porażenia w wypadku przetarcia się przewodów zasilających. Również konstrukcja mechaniczna odbiornika będzie ostro oceniana, bowiem znajdzie się on w ręku nie mającego pojęcia o radiotechnice słuchacza, który przy zbyt słabej konstrukcji mógłby go łatwo uszkodzić. Wytrzymałość mechaniczna jest również ważna dla transportu odbiorników po naszych, tak wiele do życzenia pozostawiających drogach.

Termin zamknięcia konkursu upływa dn. 17 kwietnia r. i mamy nadzieję, że czas ten polscy konstruktorzy w pełni wykorzystają, by dać odbiornik, który istotnie będzie się mógł stać podstawą radiofonizacji najszerszych warstw ludności okręgów elektryfikowanych.

PROPAGANDOWY WÓZ POLSKIEGO RADIA ODWIEDZIŁ C. O. P.

Od kilku miesięcy wozy propagandowe Polskiego Radia pracują na terenie całej Polski, zaznajamiając szerokie masy ludności ze znaczeniem i rolą radiofonii. Dotychczasowe trasy objęły województwa centralne, południowe oraz Śląsk Górny i Zaolziański. Ostatnio dwa wozy propagandowe Polskiego Radia odwiedziły C. O. P. Wozy radiowe spotkały się tutaj z bardzo życzliwym przyjęciem i zrozumieniem swej pracy. Mieszkańcy C. O. P. są bowiem gorliwymi słuchaczami radio i interesują się bardzo zagadnieniami radiofonii polskiej. Przykładem świecić może Stalowa Wola, gdzie w każdym mieszkaniu robotniczym znajduje się aparat lampowy.

Audycje dla dzieci i młodzieży od dnia 19. II do 25. II 1939 r.

Niedziela — dn. 19. 2.
14.40 — „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.

Poniedziałek — dn. 20. 2.
11.00 — Audycja dla szkół „Powiedz ładnie piękny wierszyk”. W czasie tej audycji Wujaszek Radiowy będzie dzieci uczęszczał jak powinno się mówić wiersze.
13.30 — „Franciszek Liszt” — audycja dla gimnazjów.
15.00 — „Trzy złote jabłka” — audycja dla młodzieży. Jest to mit grecki w opracowaniu N. Hawthorne’a w przekładzie M. Lutosławskiego.

Wtorek — dn. 21. 2.
11.00 — Audycja dla szkół: „Kuligiem po Polsce” w opracowaniu Juliusza Tota. Nie było chyba lepszej zabawy w dawnych czasach w Polsce jak zapustny kulig. Od dworu do dworu po zaśnieżonych wioskach drogach pędziły sanie, wiozące rozbawionych gości. Dzisiaj kulig wyszedł już nieco z mody. Polskie Radio chce jednak dzieciom przypomnieć tę tradycyjną zabawę i organizuje we wtorek kulig dziecięcy po Polsce, który poprowadzą Szczepko i Tonio. Wyprawa wynurzy ze Lwowa i odwiedzi Kraków, Warszawę i inne miasta polskie.
15.00 — „Zyciorys maszyn”. Tym razem w pogadance dla młodzieży Wacław Frenkel mówił będzie o tym, jak powstał tele-

Po odbiorniku bateryjnym odbiornik sieciowy

Miesiąc temu Polskie Radio wspólnie z Komitetem do Spraw Kultury Wsi ogłosiło konkurs na model produkcyjny odbiornika bateryjnego, przeznaczony dla wsi. Pominięć radiofonizacja polskiej wsi jest najślabszą, rozpoczęcie akcji odbiornika popularnego od typu wiejskiego było całkowicie usprawiedliwione. Obecnie jednak, po przeprowadzeniu pertraktacji wstępnych, dojrzała również sprawa odbiornika sieciowego.

Dn. 1 lutego r. Polskie Radio wspólnie ze Związkiem Elektryków Polskich ogłosiło konkurs na popularny odbiornik sieciowy. Związek Elektryków wybrał dla tego, że jest on instytucją bezpośrednio związaną z terenem i będzie mógł skutecznie współdziałać w propagandzie i obsłudze odbiorników zelektryfikowanych. Na terenie Polski istnieje zarówno elektrownie prądu zmiennego, jak i stałego. O ile w większych ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza po ostatniej rozbudowie linii wysokiego napięcia istnieją prawie wyłącznie instalacje prądu zmiennego, w województwach wschodnich i centralnych pracuje jeszcze szeregiem wielkich elektrowni prądu stałego, obsługujących ośrodki miejskie i pobliskie osiedla; poza tym prąd stały mamy najczęściej w młynach, tartakach i t. p.

Z tych względów warunki konkursu przewidują zgłoszenie dwóch modeli: na prąd zmienny i na prąd zmienny-stały. Wypuszczenie nie wyłącznie odbiornika uniwersalnego nie jest pożądane z tego względu, że odbiornik tego typu jest nieco droższy od odbior-

nika na prąd zmienny oraz zużywa parobrotów nie więcej energii, niż ten ostatni. Z drugiej strony przyjęcie jako drugiego typu, odbiornika wyłącznie na prąd stały było niecelowe, bowiem w szeregu miejscowości na stepie przełączanie instalacji elektrycznych z prądu stałego na zmienny, więc wówczas odbiorniki na prąd stały byłyby nie do zużycia; tymczasem przy zastosowaniu odbiornika typu uniwersalnego wystarczy proste przełączenie przy zmianie rodzaju prądu zasilającego.

Konkurs na odbiornik sieciowy oparty jest na tych samych zasadach co konkurs na odbiornik bateryjny. Chodzi tu również o otrzymanie modelu odbiornika, który nadawałby się do produkcji masowej, łącząc dobrą jakość z możliwie jak najniższą ceną. W ocenie będzie też gral rolę procent użytych części pochodzenia krajowego, tak ważny ze względów zarówno handlowych jak i państwowo — społecznych.

Termin zamknięcia konkursu został wyznaczony na dzień 17 kwietnia br., a zatem konstruktorzy będą mieli dość czasu do przepracowania obu typów odbiorników. Oczywiście, produkcja obu typów odbiorników sieciowych (na prąd zmienny i uniwersalnego) będzie się z sobą ściśle złączać, toteż wprawdzie dozwolone jest złożenie na konkurs tylko jednego z typów, jednakże przy jego projektowaniu należy już uwzględnić przydatność części składowych do odbiornika typu niezgłoszonego.

Audycje radiowe dla wsi Od 19. II do dnia 25 II 1939 r.

W niedzielę, dn. 19. 2. — w audycji porannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną:

O godz. 8.25 — Gazetka rolnicza; o g. 8.35 — Przegląd rynków produktów rolnych; o godz. 8.45 — muzyka. Audycja poranna zakończy o godz. 9.05 aktualna pogadanka rolnicza.

Po południu tegoż dnia na audycję dla wsi złożą się:

O godz. 15.00 — reportaż inż. Kazimierza Burnosa pt. „Z wędrowki po gospodarstwach polskich”. Prelegent zapozna słuchaczy z warunkami w jakich żyją i pracują rolnicy na Polesiu.

O godz. 15.15 — Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę pt. „Dwa plony rocznie z każdego pola”. Prelegent będzie mówił o tym, jak urządzić plan obsiewów w gospodarstwie, by z jednego pola mieć dwa zbiory w ciągu roku.

O godz. 15.30 — nadane zostanie wesołe słuchowisko pt. „Jak to na wsi w zapust bywa” w opracowaniu Stanisława Sienickiego, rolnika z powiatu Ostrów Maz.

O godz. 16.00 — nadana będzie muzyka z płyt. W programie utworów Zygmunta Noskowskiego pt. „Powrót” — fragment z Suitry Krakowskiej.

Na zakończenie audycji dla wsi Janina „Twórzmy spółdzielnię pracy”.

W poniedziałek, dn. 20. 2. o godz. 18.00 nadana będzie pogadanka z działu weterynarii pt. „Dziwne objawy u zwierząt” w

opracowaniu Stanisława Majewskiego, lekarza weterynarii. Prelegent mówił będzie o sposobach zapobiegania chorobom wynikającym z braku soli mineralnych w paszy.

O godz. 18.15 — inż. Wincenty Balcerek mówił będzie o „Uprawie wczesnych ziemniaków”.

We wtorek, dn. 21. 2. o godz. 18.00 jak zwykle tego dnia nadana będzie „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — Kazimierz Smoczyński wygłosi pogadankę pt. „Nowozy pomocnicze”. Prelegent omówi stosowanie nawozów fosforowych, potasowych i wapniowych.

Sroda, dn. 22. 2. o godz. 18.00 — czwartak z kolei pogadanka z cyklu „Meteorologia dla rolników” w opracowaniu inż. Zofii Piskorskiej.

O godz. 18.10 — dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości” w opracowaniu Tadeusza Kostecznego.

W czwartek, dn. 23. 2. o godz. 18.00 nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dn. 24. 2. o godz. 18.00 nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „O czym nie możemy zapominać przy wychowywaniu chłopców” w opracowaniu Ady Ciemniewskiej. Ciekawy temat powinien zainteresować wszystkich rodziców.

O godz. 18.15 — rad. Leonard Chocitow ski omówi „Nowiny letnie”.

W sobotę, dn. 25. 2. o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza”, w której odpowiedzi na listy słuchaczy udzieli inż. Wacław Tarkowski.

O godz. 18.15 — dr. Marceł Różański mówił będzie o „Czystości i sile kielkowania nasion”.

NIEDŁUGO WIOSNA.

Wiosna już za pasem. Niedługo dla rolnika rozpocznie się nowy okres pracy; jak tylko pola obeschną z zimowej wilgoci, trzeba wyjeżdżać w pole i przygotować je do wiosennego obsiewu i pod ziemiaki. W związku z tym każdy rolnik zadaje sobie pytanie, jak tę jego ziemię uprawić, jak ją pod zasiew przygotować, żeby wydała plony jak najlepsze. A przecież trzeba nie raz i to wzmożnić, co było na jesieni zasiane i co już rośnie.

Oczywiście — przede wszystkim nawozy sztuczne. Ale nawozy sztuczne nie trzeba mieć stosowa. Właściwości nawozów sztucznych są różne, trzeba wiedzieć jakie one są, aby je zastosować prawidłowo, tam gdzie ich rzeczywiście potrzeba, i gdzie na prawdę pomagają. Radiosłuchaczom rolnikom przychodzi tu z pomocą Polskie Radio, które w swych audycjach wiejskich za miesiąc pogadankę na ten temat. Pogadanka ta pt. „Nawozy pomocnicze”, opracowana przez Kazimierza Smoczyńskiego, zostanie wygłoszona we wtorek 21 lutego o godz. 18.15. Prelegent omówi w niej stosowanie nawozów fosforowych, potasowych i wapniowych.

Program audycji Polskiego Radia

od dnia 19 II do dnia 25. II 1939 r.

NIEDZIELA — dn. 19. 2.

7.15 Audycja poranna.
10.15 Transmisja z Katowic z koncertu.
11.47 „FIS” — Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka.
12.03 Poranek symfoniczny z Krakowa.
13.15 Muzyka obiadowa. W przerwach — „FIS” — transmisje z Zakopanego skoków narciarskich.
14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.
15.00 Audycja dla wsi.
16.30 „FIS” — transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.30 „Pies Mona” — fragment z powieści E. Szeplinskiej.
19.50 Recital śpiewaczy Bahrii Nuri-Iladzi.
21.20 Muzyka taneczna ze Lwowa.
21.55 „Łatki radiowe” — wesoła audycja ze Lwowa.
22.30 Muzyka taneczna.
23.05 „FIS” — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.
23.05 „FIS” — wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

PONIEDZIAŁEK — dn. 20. 2.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Piosenki o szczęściu (płyty).
12.03 Audycja południowa.
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników.
13.30 „Franciszek Liszt” — aud. dla gimnazjów.
15.00 Mit grecki pt. „Trzy złote jabłka” — aud. dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa.
16.35 Fragmenty oper Ryszarda Straussa koncert.
17.20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — pogadanka.
17.40 Muzyka taneczna w wyk. zesp. Pawła Rynasa.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Muzyka taneczna.
19.00 „Bilans FIS-u” — pogadanka.
19.10 Audycja żołnierska.
19.40 Koncert rozrywkowy z Katowic.
21.00 Koncert symfoniczny.
23.03 „FIS” — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.
23.05 „FIS” — wiadomości z polski w języku francuskim i niemieckim.

WTOREK — dn. 21. 2.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.30 Z operetek Millöckera — koncert z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Zyciorys maszyna: „Telegraf” — pogadanka.
15.30 Muzyka obiadowa z Łodzi.
16.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego — koncert z Wilna.
16.45 W barwnym świecie kryształów — pogadanka.
16.55 Tańce różnych narodów — koncert z Katowic.
17.30 „Z pieśnią po kraju”.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Audycja dla robotników.
19.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert symfoniczny.
22.00 „Przechadzki ateńskie”; W Partonnie samym”.
22.25 „Śledź” — muzyka taneczna.

ŚRODA — dn. 22. 2.

6.30 Audycja poranna.
12.03 Audycja południowa.
15.00 „Nasz koncert”: „Co śpiewają dzieciom w Irlandii”. audycja dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa z Wilna.
16.20 Dom i szkoła: Gawęda dr. Antoniego Karpińskiego.

16.35 Recital wiończelowy Tadeusza Lifa-

fana.
17.15 Opowieść o Bachu — audycja.
18.00 Audycja dla wsi.
18.40 „Dyskutujmy”.
18.50 Koncert wieczorny.
21.00 „W rocznicę urodzin Chopina” — koncert. Transmisja do Francji. Łotwy, Niemiec, Norwegii i Szwajcarii.
21.35 W 80-tą rocznicę śmierci Krasińskiego.
22.05 Koncert kameralny.

CZWARTEK — dn. 23. 2.

6.30 Audycja poranna.
11.00 „Króli pieśni — Schubert” — aud. dla szkół powszechnych.
11.25 „Wiedzi w pieśni” — koncert z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Rozmowa technika z młodzieżą.
15.15 Kłopoty i rady: „Plotki, plotki” — dialog.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.20 „Kapitał, własność, praca” — pogadanka dla liceów.
16.40 Recital śpiewaczy Margeritty Couperus.
17.10 Samochód pędzony drzewem — pogadanka.
17.20 Recital organowy Władysława Wiłomskiego.
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej.
18.30 Muzyka lekka i poważna — gawęda muzyczna.
19.00 „Pociąg w nieznane” — koncert rozrywkowy ze Lwowa.
21.00 Teatr Wyobraźni: „Zawisza Czarny” dramat Słowacki.
22.10 Folklor różnych narodów.
22.40 Wiedza i książka: Uczeń polscy o religiach Wschodu.
23.05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburrowskiego.

PIĄTEK — dn. 24. 2.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Zimowe nastroje — koncert z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 „Dwie lekcje” — audycja dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa z Poznania.
16.30 Audycja z okazji święta narodowego Estonii.
17.02 Jak się pisze testament — pogadanka.

17.17 Miniatury fortepianowe Waltera Nie manna.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Teatr Wyobraźni: „Kogut” — dialog Lukianosa z Samosiat.
19.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 Chór Polskiego Radia pod dyr. Stan. Nawrota.
21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.
22.30 Poezja jako siła realna — szkic literacki.
22.55 Muzyka z płyt.

SOBOTA — dn. 25. 2.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Audycja dla dzieci: „Nasz przyjaciel” i piosenki.
15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa.
16.35 „Sylwetki kompozytorów polskich: R. Statkowski”.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Audycja dla Polaków zagranicą.
19.15 Polska muzyka operetkowa.
21.00 Fantazja cygańska — transm. z Budapesztu.
21.35 Godzina niespodzianek.
22.35 Koncert rozrywkowy.

OFICJALNE WYNIKI SLALOMU. Niemiec mistrzem świata.

Do slalomu panów zgłosiło się ogółem 36 zawodników, z których startowało 30. Sklasyfikowano 24.

M. in. wycofał się w czasie drugiego zjazdu Karol Zajac.

Oficjalne wyniki slalomu panów przedstawia się następująco:

1) Rominger (Szwajcaria) w łącznym czasie 2:01.6; 2) Jenewein (Niemcy) 2:05.3; 3) Walch (Niemcy) 2:08.8; 4) Cranz Rudi (Niemcy) 2:09.5; 5) Lantschner (Niemcy) 2:19.0; 6) Berg (Norwegia) 2:21.3; 7) Pracek (Jugosławia) — 2:22.2; 8) Agnel (Francja) 2:30.9; 9) Marcellin (Włochy) 2:31.2; 10) Hansson (Szwecja) 2:31.8; 11) Kvernberg (Norwegia) 2:31.8; 12) Lacedelli (Włochy) 2:36.9; 13) Molitor (Szwajcaria) 2:38.4; 14) Wyller (Norwegia) 2:38.5; 15) Schindler (Polska) 2:38.5; 16) Zajac Marian (Polska) 2:39.2; 17) Czech Bronisław (Polska) 2:45.1; 18) Robb (Szwajcaria) 2:47.0; 19) Eriksen (Norwegia) 2:53.3; 20) Nögler (Włochy) 2:53.0; 21) Heimbi (Szwajcaria) 2:53.3; 22) Couttet (Francja) 3:00.2; 23) Lafforquie M. (Francja) 3:32.6; 24) Palmer - Timkinson (Anglia) 3:36.1.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA.

1) Niemcy w ogólnym czasie 6:23.1; 2) Szwajcaria 7:26.9; 3) Norwegia 7:33.1; 4) Włochy 8:02.1; 5) Polska 8:02.8; 6) Francja 9:03.1.

Klasyfikacja obejmuje czas trzech najlepszych zawodników z każdej drużyny.

NIEMIEC JENEWAIN MISTRZEM ŚWIATA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

Oficjalna klasyfikacja kombinacji alpejskiej, obejmującej bieg zjazdowy i slalom panów przedstawia się następująco:

1) Jenewain (Niemcy) zjazd 2:08.0, slalom 1:37.8, łączny wynik 3:45.8; 2) Walch (Niemcy) 2:06.3, 1:47.7, 3:54.0; 3) Rominger (Szwajcaria) 2:19.8, 1:33.8, 3:53.6; 4) Cranz Rudi (Niemcy) 2:15.7, 1:41.9, 3:57.6; 5) Lantschner (Niemcy) 2:06.9, 1:52.9, 3:59.8; 6) Berg (Norwegia) 2:14.1, 1:53.4, 3:69.5; 7) Agnel (Francja) 2:12.8, 1:56.0, 3:78.8; 8) Hansson (Szwecja) 2:15.5, 1:57.0, 3:82.5; 9) Molitor (Szwajcaria) 2:08.6, 1:54.1, 3:82.7; 10) Marcellin (Włochy) 2:26.1, 1:56.3, 3:92.4; 11) Kvernberg (Norwegia) 2:23.6, 1:59.2, 3:92.8; 12) Pracek (Jugosławia) 2:45.3, 1:56.4, 4:01.7; 13) Robbi (Szwajcaria) 2:34.1, 1:53.6, 4:07.7; 14) Nögler (Polska) 2:46.3, 1:54.4, 4:20.7; 15) Czech Br. (Polska) 2:40.2, 1:51.6, 4:21.8; 16) Couttet (Francja) 2:44.0, 1:58.2, 4:22.2; 17) Lacedelli (Włochy) 2:54.1, 1:57.7, 4:27.8; 18) Lafforquie (Francja) 2:54.0, 2:33.2, 4:37.2; 19) Wyller (Norwegia) 2:53.4, 1:54.4, 4:47.8.

W ZAKOPANEM CORAZ LEPIEJ!

Warunki śnieżne w Zakopanem i w niskich partiach górskich uległy, dzięki śniegowi, znacznej poprawie, wobec czego bieg na 18 km od-

BOLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE podagryczne najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzęki, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się stają trudniejsze. Ciężkość leży w powstawaniu skutku nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będzie racjonalnie walczona, będzie się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykryje do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” — Gasekiego, który — przyspieszając kwas moczowy w organizmie — wywołuje wydzielanie się takowego wraz z poczetem i współdziała z ustrojem w walce z bólem i artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamienią nerkową, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gasekiego do nabycia w aptekach.

FIRMA i TOWAR, które wstydzą się reklamy, nie zasługują na zaufanie.

Dr. BOILEAU.

Fantasia.

W wieku lat 26, Marian Dorgy miał duży talent do muzyki i sportu wioślarskiego. Nie gonił za fortuną, jak większość ludzi, lecz spędzał czas na posuwaniu się yachtem z biegiem rzeki, komponując jednocześnie ładne i wesołe melodie, powstające pod wpływem wiatru i chłystów fal.

Fantasia ten miał w pogardzie dwie rzeczy: pracować w biurze i żyć w domu. W okresie zimy, płynął swym yachtem wzdłuż brzegów śródlądowych w poszukiwaniu słońca i radości.

A jednak tego sierpniowego ranka, rażąco opuściła Mariana. Zrobił pobieżny rachunek swej fortuny i zasmucił się wielce. Pozostało mu zaledwie tyle, aby zapewnić jeszcze miesiąc beztrudnego życia.

Bez entuzjazmu, powrócił do Paryża w poszukiwaniu zajęcia. Przybywszy przed dom jednego ze swych kuzynów — notariusza — wahał się długo co zrobić. Zdecydował się wreszcie i począł wchodzić po schodach.

— Proszę pana!..

Podniósł głowę. Jakś głos kobiety wzywał go z niepokojem.

Winda zatrzymała się pomiędzy pierwszym a drugim piętrem, uwięziwszy w swym wnętrzu jakąś młodą elegancką osobę.

Uwolnił nieznajomą, która zadzwoniła do drzwi mieszkania jego kuzyna.

Marian wszedł na nią. Pokojówka

będzie się prawdopodobnie ze stadionu narciarskiego pod Krokwią, jak to było w zamiarach organizatorów, a nie na Gubałówce.

Znakomitej poprawie uległa również sytuacja na skoczni. Onegdaj zaskok skoczni gęsto przesyłał, a w wyższej części skoczni znajdowała się zlodowaciała skorupa. Przez całą noc wczorajszą na skocznię znowo śnieg i spado sili, aby związać pokład lodowy ze śniegiem nasypwanym.

PATROL NARCIARSKI WIEŻE OBRAZ dla Prezydenta R. P.

We wtorek o godz. 7 rano wyruszył z Krakowa patrol narciarski, złożony z członków zw. kombatanckich P.W., udając się na trasę Myślenice — Chabówka — Nowy Targ do Zakopanego, gdzie przybył ma w czwartek w godzinach popołudniowych.

Członkowie patrolu po przybyciu do Zakopanego udadzą się na wielką skocznię, gdzie towarzyszący im, a harcerze-członkowie patrolu wręczą Mu obraz, jako dar honorowy.

Powrót polskich hokeistów z zagranicznej wyprawy.

Hokejowa reprezentacja Polski po zakończeniu tegorocznych mistrzostw świata w Szwajcarii powróciła we wczesnych godzinach porannych dnia 14 bm. do Katowic.

Hokeiści, mimo licznych kontuzji, są w doskonałym nastroju. Twarz Wołkowskiego i Kowalskiego roi się od licznych planów.

Obóz dla 40-tu najlepszych juniorów z całej Polski.

Polski Związek Piłki Nożnej — największy w Polsce związek sportowy, opublikował obzerne sprawozdanie z działalności za r. 1938.

Ogólna analiza sprawozdania doprowadza do wniosku, że piłkarstwo nasze czyni zadawalające postępy: wszędzie, natomiast poziom wysokości podniósł się tylko nieznacznie, a wyniki sportowe naszej elity piłkarskiej (szczególnie w dziedzinie meczów międzypaństwowych) nie zaspokajają naszych ambicji sportowych.

W r. 1938 liczba zawodników, zgłoszonych w PZPN-ie wynosiła 124.430. W porównaniu z r. 1937 (122.037) oznacza to przyrost o 12.143 zawodników.

106 klubów zrzeszonych z dn. 1 stycznia 1939 r. w PZPN-ie wynosiło 943 towarzystwa. Oznacza to przyrost o 45 klubów (w czym 14 klubów załozniskich).

W dziedzinie wyszkolenia rok 1938 był pierwszym rokiem współpracy w szerzym zakresie okręgów z PZPN-em. Współpraca ta dała pozytywne rezultaty jedynie w okręgach pomorskim, krakowskim, poznańskim, śląskim i warszawskim, natomiast pozostałe okręgi przeważnie nie stworzyły dotychczas żadnego programu i traktują zagadnienie wyszkoleniowe do r. 1939.

W r. 1939 przewiduje się zorganizowanie wakacyjnego obozu dla 40 najlepszych juniorów z całej Polski. Ponieważ dotychczasowy system przydzielania przez PZPN instruktorów dla okręgów nie dał przewidzianych korzyści, PZPN postanowił, że okręgi zatrudniać będą instruktorów miejscowych, którzy za to sama kwestia pracować będą dłużej w zamieszaniu.

Z wniosku referatu wyszkolenia na walne zebranie PZPN-u wymienić należy wniosek o nagradzanie przez okręgi graczy, którzy wyka-

Impreza ta zorganizowana została z okazji 20-lecia narciarstwa polskiego.

złóża hold bawiącemu w Zakopanem Prezydentowi.

POZNANSKIE „WILKI MORSKIE”

ważyć będą o nagrodę prezydenta Berlina

Dnia 21 maja br. odbędzie się w Głównym pod Berlinem rewanżowe spotkanie kajakowe drużyny „Wilków Morskich” z Poznania z „Verein f. Kanusport” — Berlin. Nagrodę dla zwycięzców ufundował prezydent Berlina.

IVAR BALLANGRUD MISTRZEM

tyżniarskim Norwegii.

W Oslo zakończyły się zawody tyżniarskie o mistrzostwo Norwegii w jeździe szybkiej. Tytuł mistrza zdobył znowu Ivar Ballangrud przed Mathisenem i Wangbergem.

W ostatnich konkurencjach 1500 m wygrał Stakrud w czasie 2:21.4 przed Ballangrudem 2:21.6. Na 10000 m zwycięstwo odniósł Wangberg w czasie 17:33.4 przed Mathisenem 17:35.9 i Ballangrudem 17:46.

Humor dopisuje szczególnie zawodnikom śląskim, którzy szybko zegnają się z reszta ekspedycji i udają się na zasłużony odpoczynek do swych domów, wyznaczając sobie najbliższe rendez - vous na dzień 20 bm. w Katowicach, w którym to dniu odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska — Ameryka.

za największe postępy w pracy nad sobą, wniósł o udzielenie przez PZPN dotacji w sumie 450 zł dla każdego okręgu na cele wyszkolenia, wreszcie wniosł, aby w drużynach juniorów mogli brać udział zawodnicy, którzy nie ukończyli 17 lat.

Praca wyszkoleniowa w r. 1939 nastawiona będzie pod kątem przygotowania do olimpiady. Celem tej pracy będzie wyłonienie możliwie najsilniejszej drużyny reprezentacyjnej oraz stworzenie drugiej młodej i silnej reprezentacji. Dla reprezentacji tej przewiduje się szereg spotkań o charakterze międzynarodowym.

Preliminarz referatu wyszkolenia na r. 1939 zamknięty sumą 31 tys. zł. Największe pozycje stanowią tu: kwota 6840 zł na opłacenie stałego trenera PZPN, kwota 6000 zł na opłacenie trenera zagranicznego (3 miesiące) i 6300 zł na pomoc dla okręgów.

Ogólny bilans tegorocznych meczów międzypaństwowych, rozegranych przez pierwszą reprezentację, przedstawia się następująco:

Rozegrano ogółem 8 spotkań, z czego wygrano 4, przegrano 4 i zremisowano 3. Stosunek bramek 23:23. Druga drużyna reprezentacyjna poniosła jedną porażkę 1:2.

Ogólny bilans meczów międzypaństwowych Polski przedstawia się następująco: rozegrano 9 spotkań z czego 33 zakończyły się zwycięstwem, 41 porażką, a 16 wynikiem nierozstrzygniętym.

Dochody PZPN-u w r. 1938 wyniosły 72.702 zł. Rozchody zamknęły się sumą 73.937. Niedobór w kwocie 2235 zł wynika z powodu obniżenia przez Szwajcarię ryczałku z 8000 fr. na 4000 fr., z przełożenia na rok przyszły zawodów z Bułgarią (preliminowano z nich zysk w wysokości 8000 zł (odkupienie od Ligi za 6000 zł jednego terminu, którego PZPN nie wykonał, wreszcie z wydatku 1939 zł na zawody o mistrzostwo świata).

W dochodach z zawodów międzypaństwowych największy zysk przyniósł mecz z Jugosławią w Warszawie 26.817 zł, a następnie mecz z Irlandią w Warszawie — 14.033 zł i z Norwegią w Warszawie — 18.934 zł.

Jeszcze wielu niepodległościowców znajduje się w...

WARSZAWA, 15.2. — Z inicjatywy Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli organizacji b. uczestników walk o niepodległość: legionistów, peowiaków, kaniowczyków i żeligowczyków, sybiraków, murmańczyków, żołnierzy byłego I Korpusu na Wschodzie, legionistów polskich, powstańców śląskich i weteranów b. armii polskiej we Francji.

Konferencja miała na celu omówienie położenia niepodległościowców, zatrudnionych w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych i prywatnych.

Uczestnicy konferencji po wysłuchaniu obszernego referatu p. K. Dublasiewicza nt. „Sytuacja b. uczestników walk o niepodległość w świetle ustawy z dn. 2.7.

1937 w praktyce życia obywatelskiego i również po przeprowadzeniu obywatelskiej, postanowili zwrócić się do władz głównych swych organizacji: Zw. Legionistów, Zw. Peowiaków, Zw. Kaniowczyków, Zw. Żeligowczyków, Zw. Murmańczyków, Zw. Żołnierzy byłego I Korpusu na Wschodzie, Zw. Legionistów polskich, Zw. Powstańców śląskich i Weteranów b. armii polskiej we Francji, z prośbą o stworzenie jednego wspólnego dla wszystkich niepodległościowców organu, koordynującego pracę bratnich pomocy poszczególnych związków. Zadaniem tego organu będzie owocniejsza, aniżeli dotychczas, akcja w kierunku usunięcia panującej anormalii, że po 20 latach bytu niepodległego, bardzo wielu niepodległościowców wraz z rodzinami znajduje się bądź bez pracy, bądź zarabia na bardzo niskim poziomie, a co najgorzej, jak stwierdzono w dyskusji, że jest traktowanych przez pracodawców.

Zwrócono również uwagę na konieczność nowelizacji ustawy z dnia 2 lipca 1937 o zatrudnieniu i zapotrzebowaniu b. uczestników walk o niepodległość, następną skuteczniejszą kontrolę zakładów pracy przez inspektorów pracy.

SOBOTA, 18 LUTEGO.

Warszawa i (Rasyn)

i inne Rozgłoszenie Polskie.

**ZAOSZCZĘDZISZ
SOBIE
TROSKI
KŁOPOTÓW.**
ZADAJĄC WYRAŹNIE I
PRZYJMUJĄC JEDYNNIE
ORYGINALNE „OLLA”
GUM.
PATENT FRANC. NR. 700.304
PATENT AMER. NR. 1059.701

RADIO-KACIK.

PIĄTEK, 17 LUTEGO.

Warszawa i (Rasyn)

i inne Rozgłoszenie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka a płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
7.20 Muzyka a płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka a płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał a Krakowa
12.00 Audycja południowa
12.05 Dziennik popołudniowy
12.05 Wiadomości gospodarskie
12.20 Krawka literacka
12.35 Recital fortepianowy Alay van Beethoven
12.45 O rodzinie w świecie — pogadanka z Włosem
12.55 Canonetty i madrygaly Palestriny (z Włosem)
wybór podwójny kwartet wokalny „Pro arte”
13.00 Audycja dla wsi
13.30 Audycja dla Polaków na granicy
13.40 F.I.S.: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu patrolowego
13.45—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Na szeroki świat — audycja dla młodzieży (z Poznania)
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłoszeń Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.00 Wiadomości gospodarskie
16.20 Rozmowa z chorymi — z Łowosza
16.35 Koncert fortepianowy — z Torunia
17.00 Nasze sprawy — gawęda
17.15 Recital wokalno-celowy Bernarda Michela
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Miłość, dar nieba zbyt drogi” — kurant staro-wiejski (z Wilna)
19.00 F.I.S.: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu patrolowego
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 „Loteria” — frazka w 1-ym akcie ze śpiewami St. Moniuszki
22.00 „Artur Górski” — szkic literacki
22.15 Muzyka taneczna a płyt
22.55 Przegład prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim — z Zakopanego
23.15—23.55 Program Warszawy II

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka a płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
7.20 Muzyka a płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka a płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał a Krakowa
12.00 Audycja południowa
12.05 Dziennik popołudniowy
12.05 Wiadomości gospodarskie
12.20 Krawka literacka
12.35 Recital fortepianowy Alay van Beethoven
12.45 O rodzinie w świecie — pogadanka z Włosem
12.55 Canonetty i madrygaly Palestriny (z Włosem)
wybór podwójny kwartet wokalny „Pro arte”
13.00 Audycja dla wsi
13.30 Audycja dla Polaków na granicy
13.40 F.I.S.: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu patrolowego
13.45—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Na szeroki świat — audycja dla młodzieży (z Poznania)
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłoszeń Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.00 Wiadomości gospodarskie
16.20 Rozmowa z chorymi — z Łowosza
16.35 Koncert fortepianowy — z Torunia
17.00 Nasze sprawy — gawęda
17.15 Recital wokalno-celowy Bernarda Michela
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Miłość, dar nieba zbyt drogi” — kurant staro-wiejski (z Wilna)
19.00 F.I.S.: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu patrolowego
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 „Loteria” — frazka w 1-ym akcie ze śpiewami St. Moniuszki
22.00 „Artur Górski” — szkic literacki
22.15 Muzyka taneczna a płyt
22.55 Przegład prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim — z Zakopanego
23.15—23.55 Program Warszawy II

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone poleca Bolesław Kapczyński, Łódź 9, Szczęśliwskiego 16 (obok Zgierskiej 122).

MAGLE nowoczesne, masywnej budowy poleca „B. Kapczyński”, Łódź, Podczarna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1899 r.

PALISZ z zadowoleniem? Nikotyna zatrąca organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

Muzyk porwany dźwiękami własnej melodi, dał upust swemu artystycznemu temperamentowi i dom cały rozbrzmiewał kaskadą tonów.

— Jak widzę, mój drogi, nie krepujesz się zupełnie.

Czerwony z gniewu, wszedł Józef Dorgy do salonu i schylił swą opasłą figurę przed nieznajomą, w szarmanckim ukłonie.

— Proszę mi wybaczyć, że pozwoliłem pani czekać tak długo. Może pozwolił panie mego biura.

Spiorunował wzrokiem swego kuzyna.

— A ty, zostań, tutaj... Mam z tobą do pomówienia...

W pół godziny potem miała miejsce następująca rozmowa:

— Nie, wstydziłeś się więc urządzić jakś tancbudę czy misic-hall z mego domu? To skandal po prostu! Jesteś więc nadal zakatła rodzinny. Powiadam ci jeszcze raz: ty źle skończył!

— Mylisz się kuzynie... Przyjechałem właśnie, by cię prosić o znalezienie mi jakiegoś zajęcia.

— Czy się nie przesłyszałem? Chcesz pracować?

— Tak jest.

— Pomimo, że nie masz żadnych kwalifikacji — postaram się znaleźć ci jakiś skromne zajęcie, by zrobić z ciebie człowieka.

— Dziękuję ci bardzo. Czy mógłbyś jednak objaśnić mi, kto jest ta pani, która przed chwilą wyszła od ciebie?

— Ta pani nazywa się Teresa Merval, jest wdową od dwu lat i obecnie... moja

narzeczoną. To ci się zapewne bardzo nie podoba, prawda?

Młody człowiek ukrył swe rozczarowanie.

W kilka tygodni potem, będąc z wizytą u młodej wdowy, Marian pil z pięknej filiżanki endowie przyrządzoną herbatę, podczas gdy Teresa pytała zaciekałona i nieco drwiąca zarazem:

— Dlaczego właściwie chciał mnie pan jeszcze raz zobaczyć?

— Bo mi się pani bardzo podoba...

— Trzeba przyznać, że jest pan szczęśliwy. Ale czy kuzyn pański byłby z tego zadowolony?

— Zanim pani odpowiedź chciałbym zapytać: czy pani go kocha?

— Mam bardzo dużo sympatii dla niego...

— Sympatia — to nie miłość...

— Być może... Ale trzeba panu wiedzieć, że śmierć mego męża pozostawiła mnie w okropnej samotności, a jednocześnie w pewnych kłopotach finansowych. Kuzyn pana okazał się taki współczujący, a przy tym bezinteresowny... A kobieta potrzebuje męskiej opieki... Więc pan rozumie?

— Owszem... Ma to być małżeństwo z rozsądku...

— Trudno... Nie wszyscy mogą żyć marzeniami, jak pan.

Marian czuł, że musi się wycofać z tej gry. Czyż mógł położyć na szalę swą marną egzystencję obok zapewnionego bytu i bezinteresowności kuzyna?

Nazajutrz zjawił się w biurze Józefa.

— Zadowolony jestem, że cię widzę, Marianie. Podobno stałeś się rozsądny i za mierzasz przyjąć ofiarowaną ci posadę?

— Ależ tak. Naturalnie. Wczoraj byłem z wizytą u twojej narzeczonej. Cóż to za czarująca kobieta!

— Prawda? Ja jestem tego samego zdania. Przyznam ci się jednak, że gdyby nie miała tej czteropiętrowej kamienicy — nie ożeniłbym się z nią. Ostatnio jednak doszły mnie niepokojące pogłoski, że ona podobno jest w tarapatkach finansowych? Czy nie mógłbyś mi udzielić informacji pod tym względem?

Marian omal nie podskoczyć do góry z radością! Wiedział już, że Teresa będzie jego żoną. Bezinteresowność konkurenta okazała się złudzeniem.

— Daj się ucałować kuzynie! — zawołał na zakończenie rozmowy.

Nazajutrz rano, znany wydawca muzyczny John Holler został obudzony ze snu przez tony muzyki dochodzącej z ulicy. Wyszedł na balkon rozszoszczony i ujrzał całą orkiestrę jazz-bandową grającą prześliczną, pełną nowych motywów, melodię. Wkrótce tony tej nowoczesnej, o cudownym rytmie muzyki, pochłonięły jego uwagę. Słuchał, kiwając z uznaniem głową.

Gdy skończył — wzeźwał na górę Mariana i podpisał z nim kontrakt na koncerto we występny wraz z orkiestrą. Przeszłość Mariana była ugrunтована.

Czyż można się dziwić, że wkrótce odbył się jego ślub z panią Teresą?

TL J.

Dobra żona powinna przymknąć oko NA DROBNE SŁABOSTKI MĘŻA. Zabawna ankieta.

Zabawną ankietę na temat szczęścia małżeńskiego przeprowadził niedawno tygodnik berliński „Neue Illustr. Zeitung”. Oto przykład jak wyobraża sobie idealną żonę młody człowiek, który dopiero ma zamiar stanąć na ślubnym kobiercu:

- 1) Moja żona musi być zachwycająca. Piękna, mądra, zgrabna, pełna wdzięku, powinna zaimponować urodą i inteligencją wszystkim moim kolegom i przyjaciółom bez wyjątku.
- 2) Powinna być na stopie serdecznej przyjaźni ze wszystkimi krewnymi, nawet z tą okropną ciotką Emą, której nie lubi cała rodzina.

- 3) Powinna codziennie przyrządzać mi ulubione moje dania, o ile to możliwe, nauczyć się sztuki przyrządzania smakowitych od mojej matki.
- 4) Powinna mieć intuicję i, gdy jestem jeszcze na schodach, wiedzieć już, czy jestem w dobrym, czy złym humorze; gdy jestem wesół, niech i ona będzie uśmiechnięta i radosna, gdy mnie coś na duszy dolega, niech się postara odczuć mój nastrój.

- 5) Powinna być zawsze ładnie uczesana, żeby móc każdej chwili wyjść do teatru czy restauracji, gdy przyjdzie mi na to ochota. Jej obowiązkiem jest wyglądać zawsze świeżo i elegancko.
- 6) Powinna interesować się tylko moją osobą. Na innych mężczyzn niech wcale nie patrzy!
- 7) Powinna się zawsze stosować do mojej woli, nawet, jeżeli moje decyzje wydają się jej niefortunne.
- 8) Powinna mnie uwolnić od wszelkich zajęć domowych i gospodarskich. To są babskie sprawy. Zresztą co do mnie należy (np. przybijanie gwoździ, zakładanie anteny radiowej itp.) sam zrobić.
- 9) Powinna umieć kupować różne wspaniałe rzeczy, możliwie tanio.
- 10) Powinna być zawsze ubrana, zawsze w dobrym humorze, powinna dbać o siebie i starać się skończyć wszystkie swoje zajęcia do chwili, gdy ja wracam do domu. Wtedy już musi myśleć tylko o mnie...

Ten sam młodzieniec, po 8 latach małżeństwa, zmienia swoje wymagania. Doświadczenia codziennego życia robią swoje. Człowiek żonaty od kilku lat, zaczyna tęsknić za kawalerską swobodą i jakoś przestaje mu zależeć na tym, żeby jego żona była „zachwycająca”:

- 1) Idealna żona, powiada mąż po ośmiu latach małżeństwa, powinna mieć twarz psa. Niech się nie budzi, gdy wracam nad ranem do domu.
- 2) Powinna mi zostawić trochę swobody i nie starać się panować nade mną. Ostatecznie ja też chcę mieć swoje zdanie.
- 3) Powinna mieć zawsze pogodną twarz i równe, spokojne usposobienie. Niech nie robi awantur o byle głupstwo.
- 4) Powinna się przyzwyczaić do moich ewentualnych wymówek i przyjmować je spokojnie, nie robiąc zaraz tragedii na temat: „O ja biedna, nieszczęśliwa, mam męża takiego”.
- 5) Nie powinna robić zbyt często tzw. „wielkich porządków” w domu.
- 6) Powinna mieć zawsze jakieś zaję-

cie i nie wymagać wciąż ode mnie, żebym ją bawił rozmową.

- 7) Powinna być ubrana schludnie i porządnie, ale nie tak, żeby innym mężczyznom przychodziły głupie myśli do głowy.
- 8) Powinna być wyrozumiała i „przymknąć jedno oko” na różne moje słabości.

- 9) Nie powinna mnie zaprzęgać do robot gospodarskich, wie, że tego nie znoś.
- 10) Nie powinna być w złym humorze, akurat tego dnia, gdy wyjątkowo się zdarzy, że ja mam dobry humor.

Gdy minie dwadzieścia lat małżeństwa, mąż jest jeszcze „zupełnie młodym człowiekiem”, natomiast jego żona jest już stara i niewiele jej się do życia należy.

- 1) Idealna żona — nie powinna po latach dwudziestu oczekiwać ode mnie zachwyty i komplementów, jak w czasach narzeczeńskich. To nawet nie przystoi kobiecie, która jest już matką dorosłych dzieci.
- 2) Nie powinna mnie traktować przy ludziach, a nawet i w domu, jak zgrzybiałego starca. Ostatecznie wyglądam jeszcze wcale, wcale.
- 3) Nie powinna trzymać u siebie wszystkich pieniędzy. Mężczyzna także potrzebuje mieć kilka groszy dla siebie, z których nie musiałby się wyliczać.
- 4) Nie powinna „utonać” całkowicie w sprawach gospodarskich i nie

widzieć bożego świata poza swoją kuchnią, garnkami i dziećmi. Ostatecznie, jestem jeszcze ja... 5) Nie powinna być zupełnie obojętna, gdy zdarzy się, że obejrzę się za jakąś ładną dziewczyną na ulicy, czy w kinie. Powinna wierzyć, że jeszcze mogę mieć powodzenie u kobiet.

- 6) Gdy jesteśmy razem u znajomych nie powinna zawsze siedzieć przy mnie. Są jeszcze inni mężczyźni, z którymi może rozmawiać.
- 7) Nie powinna twierdzić we wszystkich okolicznościach, że ona ma rację.
- 8) Nie powinna się roztyć. Kobiety o tyle wyglądają brzydko i często chorują. Idealna żona powinna być zawsze zdrowa.

- 9) Nie powinna się wciąż upominać o pieniądze na nowy kapelusz, pantofle, czy suknię. W tym wieku nie potrzebuje się stroić, jak młoda panna.
- 10) Nie powinna mówić przy każdym papierosie: znów palisz? Tylko co palisz itd. — Jak wynika z powyższej ankiety, mężczyźni zmieniają swoje poglądy, jeśli chodzi o stosunek żony do nich samych i do... innych mężczyzn, o jej urodę, upodobania, zachowanie w domu i u znajomych. Jedno jest tylko nie zmienia: mężczyźni nie lubią wtrącać się do garnków, ani dawać pieniędzy na „babskie szmatki”.

Nie chciałbym cię martwić... Klasyczne zwroty.

Nieraz zdarza się nam w rozmowie słyszeć klasyczny zwrot: „Nie chciałbym cię martwić, moja droga”, ale wiemy też wszyscy dobrze, jak często klótnia zaczyna się od powiedzenia: „Nie lubię robić krytycznych uwag, ale bądź co bądź... toż nie dziwny się, że pewien angielski pisarz, J. Cooper, opracował specjalny „słownik”. Ze słownika tego dowiadujemy się, że:

„Nie chcę cię martwić, moja droga” znaczy: „przynoszę ci niemiłe plotki, ale nie mogę się powstrzymać od powtórzenia ci ich”.

„Robię to tylko ze względu na ciebie” znaczy tyle, co „mam pewien planik, który mi bardzo leży na sercu. Być może nie będzie cię zachwycał, ale wolalabym, abyś sobie z tego nie zdawała sprawy”.

„Dobrze wiem, co do mnie należy” znaczy tyle, co „mam zamiar wtrącić się do rzeczy, które mnie nic nie powinny obchodzić”, albo „chciałbym wplątać cię w historię, z którą nie masz nic wspólnego”.

„Muszę przyznać, że w tym, co mówisz jest trochę prawdy, ale...” — to to samo, co „bredzisz, jak Piekarski na mękach, ale wolę być grzeczny”.

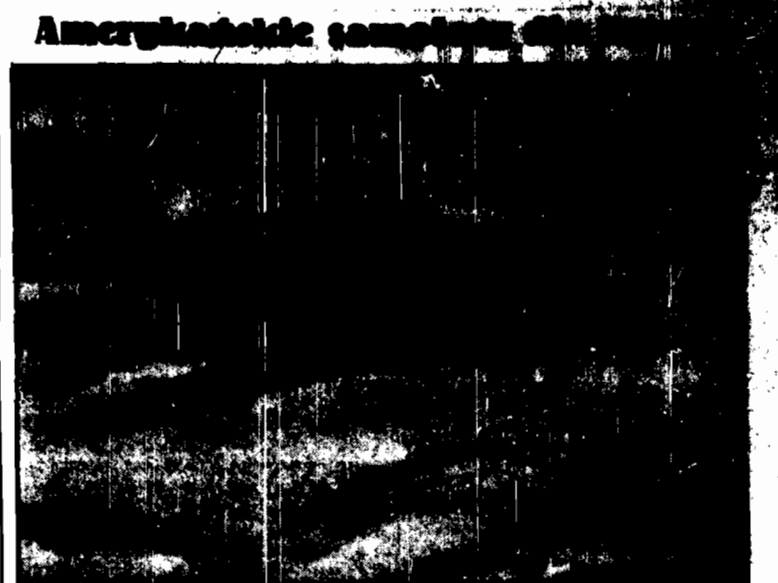
„Jestem sobie prostym człowiekiem” to zdanie niebezpieczne. Tłumaczy się na polski: „Jestem chytrym lisem, ale mam na-

dzieje, że nie rozgryziesz tak łatwo moich planów i dasz się wyprowadzić w pole”.

Chorąży drużyny polskiej biorą udział w F.I.S.



STANISŁAW MARUSZAK.



Najnowszy amerykański samolot myśliwski Curtiss-Hawk 75 przeznaczony was z 99 innymi aparatami tego samego typu dla armii francuskiej. Lotnik H. Lloyd Child osadził na tym aparacie nad lotniskiem Buffalo szybkość 920 kilometrów na godzinę.

Matrymonialne pośrednictwo gubernatora wywołało burzę w światku starych panien.

Prasa zagraniczna w depeszach z Nowego Jorku donosi o rozruchach kobiet w stanie New Jersey. Tłó tej damskiej rewolucji, która pociągnie za sobą dymisję urzędującego gubernatora, p. Harry Moore, jest istotnie dość niecodzienne i... bardzo amerykańskie.

Otóż gubernator Moore pewnej damie z miejscowości Orange, która zwróciła się do niego z prośbą o wyszukanie jej męża, dopomógł do wyjścia za mąż. Gubernatora wzruszył list od owej kobiety, a zarazem pochwiliło mu zaufanie, z jakim nieznaną damą zwróciła się do niego, „ojca stanu”.

Nieznaną bliżej pani Orange, rzeczywiście przy pomocy gubernatora Moore wyszła szczęśliwie za mąż i wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie fakt, że dama owa zaczęła chwalić się swym przyjaciółkom pośrednictwem gubernatora, znacząc przy każdej sposobności, że „swoje szczęście” zawdzięcza wyłącznie gubernatorowi Moore. Efekt tej imprezy nie kazał długo na siebie czekać. Wszystkie samotne damy stanu Nowy Jersey, wdowy, starsze panny i inne zawiedzione i nieszczęśliwe kobiety, zaczęły zarzucać sekretariat gubernatora podaniami o męża.

Gubernator oświadczył, że nie jest pośrednikiem matrymonialnym i nie może wyszukiwać wszystkim starym pannom stanu Jersey mężów, lecz obrona gubernatora na nic się nie przydała. Piękne panie stanęły bowiem na stanowisku, że skoro pomógł do zamążpójścia jednej kobiecie, nie ma prawa odmawiać innym.

„My też płacimy podatki”, czytamy w proteście wydanym przez kobiety stanu Jersey, „i domagamy się... równego traktowania przez władze”. Cała afera przybrała znamiona skandalu. Prasa stanu Jersey rozdmuchuje całą historię, nakładając sensacji

PODSŁUCHANE Trening



Gracz w golfa napelnia pleć węglem.

WOJNA.

Do Stalina przychodzi Blücher i pyta:
— Wodzu, co robimy z Japonią?
— Będziemy walczyć — odpowiada Stalin, — będziemy walczyć do ostatniego Chińczyka, a potem zawrżemy z Japonią przymierze, ale trzeba jej będzie dać jakieś koncesje.

TRANSPORT.

— Słyszeliście towarzyszu, Jeżow został przeniesiony do komisariatu transportu.
— Aha, to jego teraz przetransportują wprost na łono Abrahama.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO

— Według mnie, koledzy, byłoby najlepiej wysłać delegację z Wincentym Mechem na czele do redakcji najpoczytniejszego dziennika, opowiedzieć tę historię, a na dowód doręczyć ów rysunek zaprzęgu z tajemniczym napisem. Już oni z tego zrobią pierwszorzędną sensację, która na pewno zainteresuje nie tylko Odyń, ale i całą Polskę, a Siemiance zlagodzi karę.

Propozycja ta przypadła do gustu wszystkim. Wybrano delegację, w skład której wszedł oczywiście Wincenty Mech i udano się do redakcji najpoczytniejszego pisma.

ROZDZIAŁ II.

W sali jadalnej wielkiego pensjonatu „Stanisława” fertyczne pokojówki już od godziny siódmej rano dzwoniły talerzami, szklankami i widelcami, nakrywając stoliki do śniadania. Właścicielka pensjonatu, pani Halina Wepperowa, żona emerytowanego pułkownika piechoty, osobiście doglądała tych posług, wychodząc z założenia, iż „Stanisława” ciesząca się najlepszą opinią wśród kuracjuszków nie może się kompromitować choćby najdrobniejszą usterką. Toteż zdobywszy raz opinii doskonałej kierowniczką Wepperowa nie siadła na laurach, przeciwnie zdwoiła gorliwość i przeważnie wstawiała razem ze służbą, aby dogodzić wszystkim gościom. Stała kontrola kucharzy, pokojówek i boyów przez panią pułkownikową, jak ją ogólnie tytułowano, doprowadzała do tego, że

wszyscy czuli się jak u siebie w domu, a nawet najkapsyńskie panie „w kwadransie” rannych czy poobiednich plotek szczerze wychwalały Wepperową pod niebiosami...

— Zuziu — rozkazała jednej z pokojówek. — Proszę poprawić zawinięty róg serwetki na stole pana mecenas Tyńskiego. Wazon z różami przenieść na stół panny Helamskiej. Mówiłam już tyle razy, że panna Helamska lubi spożywać śniadanie w towarzystwie pachnących róż. Przemila kobieta — dodała półgłosem.

Pokojówka Zuzia szybko wypełniła polecenia swej pani.

— Czy w czytelni przygotowano świeże dzienniki dla gości?

— Tak jest, pani pułkownikowo — odpowiedziały jednocześnie obie pokojówki.

— Dobrze... A teraz gong! Aha, byłabym zapomniata. Panu Zygmuntowi Ciszonowi zamiast białej kawy proszę stałe podawać mocną herbatę. Proszę o tym pamiętać.

Pokojówki dygnęły grzecznie i wyfrunęły na korytarz. Po chwili zahuczał gong, po raz pierwszy, drugi i trzeci. Sliczna przestronna jadalnia zaczęła się zapalać gośćmi. Zjawienie się Zygmunta Ciszonia w jadalni wywołało duże zainteresowanie wśród kuracjuszy, a zwłaszcza u licznych przedstawicieli płci uprzywilejowanej. Nic dziwnego. Każdy nowy pensjonariusz musi przejść pierwszego dnia przez ogień krzyżowy spojrzeń, pytań w rodzaju „A skąd szanowny pan?”, „Czym się pan zajmuje?”, „Czy pan żonaty?”, „Na jak długo?” itp. itp.

Pułkownikowa Wepperowa, wierna konwenansom towarzyskim, na widok wchodzącego zwróciła się do gości:

— Państwo pozwól, pan Zygmunt Ciszon, ulubiony karykaturzysta polski.

— Aaa, aaa, aaa! — rozległ się szmer po salce — bardzo nam miło...

Ciszon uklonił się lekko i zajął wyznaczone przez pułkownikową miejsce, kładąc na swych kolanach szkło, z którym się nigdy nie rozstawał. Nie potrzebował sięgać ręką po dzbanuszek, gdyż Zuzia pamiętając o wydanej przez Wepperową dyspozycji, nalewała już do przezroczystej filiżanki mocną ciemną herbatę. Ciszon podziękował szepem i sięgnął po cukierniczkę. Wysypał tylko jedną łyżeczkę cukru, co wywołało zdziwienie starszej pani siedzącej z prawej strony.

— Jakże można tak marnować zdrowie — zauważyła. — Mocna herbata, niemal że sama esencja i tylko jedna maleńka łyżeczka cukru? Przecież to niewątpliwie gorzkie jak piołun.

Ciszon przygotowany na te i podobne interpelacje odpowiedział ze zdawkową uprzejmością.

— Nie przepadam za słodkimi napojami i uważam, że gorzka, mocna herbata pobudza organizm do większego apetytu.

— Odyby to słyszał mój mąż, naczelny lekarz szpitala w Warszawie, miałby się pan z pyszną — wtrąciła „troskliwa” sąsiadka, skandując specjalnie tytuł swego małżonka. — Zosieńko, prawda? — dodała, zwracając się z pytaniem tym do swej córki, siedzącej naprzeciwko Ciszonia.